

Dlaczego filozofii nigdy nie będzie w polskich szkołach?

Autor tekstu: **Piotr Pietrkiewicz**

Nigdy — to znaczy przez wiele długich lat, w ciągu przewidywalnej i wyobraźalnej przyszłości. Nie twierdę, że filozofii nie będzie w polskich szkołach za, np. 250 lat. Po drugie, mam na myśli uregulowaną ogólnie powszechność i obligatoryjność nauczania filozofii (domyślnie — w szkolnictwie średnim). Nie chciałbym, by czytelnik pomyślał, że nie wiem, że tu i ówdzie zdarza się, że filozofia jest (i najprawdopodobniej dalej będzie) wykładana w niektórych, bardzo zresztą nielicznych, gimnazjach i liceach.

Po tych zastrzeżeniach przedstawiam wstępną odpowiedź: ponieważ nasze społeczeństwo nie jest tym zainteresowane. Społeczeństwo to odrzuciło „mądrość” oferowaną przez filozofów. Co więcej, to nie tylko brak zainteresowania, ale raczej niechęć do tej dziedziny, a właściwie - zazwyczaj z braku minimalnych nawet kompetencji — niechęć do wyobrażeń związanych z tą dziedziną, a może nawet do samej nazwy. Zanim przejdę do argumentów, chciałbym przedstawić kilka fikcyjnych i kilka prawdziwych sytuacji, które nadadzą ton dalszym rozważaniom. Czytelnik sam z łatwością się zorientuje, w jakim świecie żyjemy, tzn. które sceny są prawdziwe, a które zmyślone.

1. Dworzec kolejowy w dużym (uniwersyteckim) mieście. Dwoje studentów kłóci się z kasjerką, twierdząc, że pomyliła się w wydawaniu reszty (chodzi o dużą kwotę). Ludzie w kolejce zaczynają się niecierpliwić. Starsza pani stojąca tuż za studentami twierdzi, że mają oni rację, kasjerka temu przeczy, napięcie narasta, wreszcie sytuację rozładowuje błyskotliwa uwaga z głębi kolejki: „co to za studenci, że nie potrafią liczyć, co oni studiowali? chyba filozofię!”. Rechot, odprężenie.

2. Warszawa: kilkanaście tysięcy młodych ludzi przeszło ulicami stolicy domagając się poważnego nauczania filozofii w szkolnictwie średnim. Pod gmachem ministerstwa oświaty reprezentanci licealistów przemawiali pod hasłem „Jakiej filozofii młodzi Polacy potrzebują?”. Niektóre głosy: „Nie chcemy dowiadywać się o podstawach filozofii od (skądinąd godnego szacunku) polonisty czy historyka. Chcemy zajęć z kompetentnymi nauczycielami filozofami”; „Dość wmawiania nam różnych ideologii. Chcemy uczyć się krytycznego, samodzielnego myślenia, świadomej kontroli i krytyki przedstawianych nam idei. Chcemy wreszcie poznać język dorosłych ludzi, język analizy filozoficznej”.

3. O filozofii w szkołach — z dyskusji na forach internetowych (pisownia oryginalna):
„moja własna definicja filozofii: Filozofia to salonowa forma masturbacji umysłowej. Ja dziękuję”
*„Nie wiem na g*** filozofia, nie życzę tego młodemu pokoleniu. Studiuję na Politechnice i bogu dziękuję, że nie miałem takiego przedmiotu. Lepiej więcej matematyki, ważne jest logiczne myślenie, a nie wkuwanie na pamięć postulatów każdego z filozofów — bo tak zapewne wyglądałaby nauka filozofii w szkołach.”*
„Nie porównuj szachów do tych bredni filozofów, bo obrażasz szachistów. Mnie na filozofii uczyli, że świat się składa z wody ognia drewna i ziemi. Dziękuję, za takie dyrdymały.”

4. Konferencja rektorów Polski. Głos przedstawiciela nauk ścisłych i technicznych: „Nasze społeczeństwo charakteryzuje znaczny stopień podejrzliwości, niekiedy uzasadnionej, ale niekiedy, niestety, utrudniającej dostrzeżenie ważnych prawd. Gdy filozofowie apelują o rozszerzenie wykładu tej dziedziny, wielu ludzi niemal automatycznie interpretuje to tak, że robią to tylko we własnym interesie (prywatnie), i nie chce nawet rozważyć ich argumentów. Niezależnie od naszej oceny tego zjawiska społecznego, musimy zrobić wszystko, aby zapewnić kolejnym pokoleniom studentów warunki do pełnego rozwoju. Dlatego na moim uniwersytecie największymi rzecznikami filozofii są matematycy, fizycy i inżynierowie, bo ich głos jest najbardziej słyszalny i poważany. Prawdziwa nauka i filozofia wzajemnie się stymulują, a uczelnia pozbawiana refleksji filozoficznej szybko się zdegeneruje. Także z biznesowego punktu widzenia dobry kurs filozofii to znakomita inwestycja: każdy naukowiec, inżynier czy menedżer, pracujący na wysokim, wymagającym twórczego myślenia stanowisku, dzięki kompetencjom nabytym na rzetelnych zajęciach z filozofii staje się o 10% lepszym specjalistą”.

5. Publiczna dyskusja dotycząca ważnego problemu społecznego na jednej z polskich uczelni - miasto wojewódzkie, wydział niehumanistyczny. Za stołem prezydialnym pracownicy uczelni i zaproszeni goście, na sali także pracownicy, liczni studenci. Głos z sali: „nie wiem czy państwo jesteście tego świadomi, ale na gruncie filozofii rozpatruje się ten problem także w zupełnie inny sposób, z różnych perspektyw, także nieuwzględnionych do tej pory w dyskusji, mianowicie...” Prowadzący dyskusję przerywa: „Panie kolego, z filozoficznego punktu widzenia to można wszystko udowodnić” (mrugnięcie okiem w stronę widowni), uśmieški, powrót do poprzedniego tematu.

6. Spotkanie autorów i czytelników w znanej warszawskiej księgarni: Czy boom na filozofię? Gos znanego wydawcy: „Jeszcze kilkanaście lat temu książki filozoficzne ukazywały się w bardzo niewielkim nakładzie, a i tak wiele z nich lądowało potem w księgarniach typu "tania książka", czekając latami na nabywcę. Wygląda na to, że teraz nasze społeczeństwo się obudziło, po prostu zaczęło czytać i myśleć. Ludzie chcą lepiej rozumieć podstawowe pojęcia i sięgają po wymagające nawet prace umożliwiające ich zrozumienie. A jednak inteligencja w Polsce istnieje!



Przystępuję teraz do krótkiej litanii, uzasadniającej wyjściową odpowiedź: komu dokładnie nie zależy na wprowadzaniu filozofii do szkół:

- ani politykom - no bo jednak zawsze jest ryzyko, że filozofia mogłaby zasiać jakiś niepożądany ferment w młodych głowach, a nuż te opowieści o rozbudzaniu samodzielnego myślenia przez filozofię są prawdziwe, i co wtedy? Chyba tylko rzadki przypadek polityka- ideowca mógłby chcieć mieć wykształcony filozoficznie elektorat: niełatwy w manipulowaniu, niepodatny na kłamstwa, świadomy swoich praw i wymagający kompetencji od polityków.

- ani rodzicom - bo szkoła powinna uczyć czegoś konkretnego i pożytecznego, prawda?

- ani nauczycielom (nie mówię o garstce nauczycieli filozofii, choć w tej sprawie zob. niżej uwagę o akademickich nauczycielach filozofii) - no bo po co taka, choćby słaba, konkurencja? Wiadomo, nowy przedmiot wprowadza się zwykle kosztem godzin z innego przedmiotu, może więc zabraknie godzin do pełnego etatu?

- ani kościołowi, który w końcu prowadzi swoją własną politykę filozoficzną, a w każdym razie promuje pewne opcje filozoficzne („społeczna nauka kościoła”) i w związku z tym ze zrozumiałą podejrzliwością spogląda na inne nurty filozoficzne. Zresztą po iście szatańskim pomysle zainstalowania w szkole etyki jako alternatywy dla religii filozofia (obejmująca przecież etykę) zaczyna się jawić jako przeciwnik katechezy! Gdy o wprowadzaniu filozofii do szkół myśli się w kategoriach konkurencyjnych, tzn. odbierania godzin innym przedmiotom, to na pierwszy plan wysuwają się właśnie lekcje religii. Trudno w tej sytuacji spodziewać się, aby kościół stał się orędownikiem nauczania filozofii;

- ani samym uczniom, ponieważ młodzież zanurzona jest przecież w pewnym środowisku kulturowym, poddana wpływom mediów, z konieczności, przynajmniej do pewnego stopnia, podchwytuje obiegowe opinie. Większość zdążyła już sobie przyswoić medialne doniesienia o humanistyce (a zwłaszcza filozofii) jako wylęgarni bezrobotnych, a o samej filozofii jako martwej czy przestarzałej pseudonauce.

Wszelkie rozumienie (np. rozumienie filozofii) nie startuje nigdy od zera, nie rozwija się w próżni, ale zaczyna się od pewnego przed-rozumienia (na tym właśnie polega tzw. koło hermeneutyczne). Jakie jest to przed-rozumienie w wypadku filozofii? Bardzo wyważoną charakterystykę przedstawia S. Judycki (*Dlaczego filozofia jest trudna*): „W mniemaniu potocznym pojęcie filozofii jest dzisiaj obciążone raczej wyłącznie negatywnymi skojarzeniami. A więc, filozof to ktoś, kto buja w obłokach, jest niezyciowy, jest niekompetentny w porównaniu ze specjalistami

z innych dziedzin, rozważa problemy nierozstrzygalne i praktycznie bezużyteczne, bierze niekiedy na siebie rolę, którą dobrze wypełniają religie (wzgl. teologie); filozof to także ktoś, kto niepotrzebnie się wymądrza i mówi niezrozumiałymi słowami, czy wreszcie ktoś, kto symulując dążenie do prawdy w rzeczywistości służy jakiejś ideologii lub grupie ludzi". Cóż, w „szerokich kołach" naszego społeczeństwa dla filozofii nie ma ani zrozumienia, ani sympatii. Jest natomiast daleko idąca podejrzliwość, a nawet wrogość. Tkwią w nas głębokie pokłady złośliwości i stronnicości. Po prostu ktoś musi być kozłem ofiarnym. Filozofowie świetnie się do tego nadają, ponieważ w przekonaniu ogółu nie stoi za nimi żadna siła, a filozofia nie ma żadnej wartości. To nie są warunki nie tylko do wprowadzania filozofii do szkół, ale nawet zwykłej popularyzacji. Ciągąca się od przeszło 20 lat „debata" dotycząca tegoż wprowadzania jest tyleż nudna, co groteskowa. Przypomina trochę głosy w dyskusji o wprowadzaniu szachów do programu igrzysk olimpijskich. Niby jest to słuszne, i kolejni dyskutanci powtarzają, w różnych kombinacjach, podobne argumenty. Ale i tak wszyscy wiedzą, że taka zmiana jest skrajnie mało prawdopodobna.

Na koniec dodam, że nawet sami filozofowie, o zgrozo, w gruncie rzeczy wcale się do szkoły nie palą. Owszem, etat na uczelni to inna sprawa, ale z wyżyn uniwersyteckiej katedry odwalanie czarnej roboty w liceum to wręcz degradacja. Dobrze podyskutować o konieczności nauczania filozofii w szkole, ale, na Sokratesa, przecież nie własnoręcznym! Postawieni przed koniecznością wyboru zapewne znaleźliby sobie inne zajęcie, przeczuwając co może znaczyć przekleństwo: „obyś cudze dzieci filozofii uczył".

Piotr Pietrkiewicz

Publicysta

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-08-2014 Ostatnia zmiana: 09-08-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9712) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9712>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl